

White 2115, FRANK SLADE

[zwrotka 1]

Racja, trochę zmęczyły noce do późna
Ale znowu siedzę, i nie mogę pójść spać
Chciałem mieć samotność, i kurwa już mam
Paradoks, bo naprawdę nie chcę być tu znów sam bo
Na stole JB nie wódka, gdzie moja bejbi, nie kurwa
Każdy wie H8M3, bo ugram sos większy niż te ich pare stów, brat
Ja za bardzo się huśtam, w pokoju mi panuje półmrok
Nie potrafię se powiedzieć "to już chuj tam"
Chciałbym znowu poczuć luz, ziom
Chciałbym już, powiedzieć "chuj w to", ale mi za trudno, ale już za późno
Dlatego wyląduję z alko znów sam, kolejny wieczór wracam z butlą
Jestem szczyry, bezpośredni. Masz fajną dupę i uśmiech
Jesteś super i czuję że uśniesz na mnie, wtulisz, więc jebać poduszkę
Mam wadę bo cię rozpuszczę w alko
Będę twoim kumplem a na noc ty moją kochanką (eeeeeee)
Chyba za dobrze znam to

[REFREN]

I znów nie mogę spać, nie
Czemu pokój tobą pachnie
Czemu pościel tobą pachnie
Czuję twój zapach tak jak Frank Slade

[zwrotka 2]

Zrobiłaś pustkę z głowy
Widzę cierpienie, chociaż mam już puste oczy
Znowu jakaś prosi żebym łapy w bluzkę włożył
Jedyna możliwość poznania dla niej - bliski dotyk, ooo
I nie wiem co mam robić, nie wiem co mam robić
Nie wiem co mam robić
Nie powiem ci "posyp", nie powiem ci "posyp"
Miłość to mój jedyny narkotyk
Którego znowu mi brak, i znowu jestem na głodzie
Dlatego powiedz mi jak to jest możliwe - że czuję twój smak
A nie ma ciebie koło mnie, no coś jest chyba nie tak
- no bo cię widzę

[REFREN]

I znów nie mogę spać, nie
Czemu pokój tobą pachnie
Czemu pościel tobą pachnie
Czuję twój zapach tak jak Frank Slade